

# MRAĞOWO 2000

20-25 LISTOPADA 2000

serwis informacyjny Szesnastych Jesiennych Spotkań Polskiego Towarzystwa Informatycznego  
dodatek specjalny Monitora IT nr 24 (84)

do użytku wewnętrznego  
Publikacja DiS, ISSN 1429-2785

## Czasy burzliwe, ale pokus w sam raz

Rozmowa z Piotrem Fuglewiczem, szefem programowym tegorocznych Spotkań PTI w Mrągowie

*- Szesnaście spotkań PTI w Mrągowie to okres zmiany co najmniej jednego pokolenia informatyków – w tym zawodzie rotacja jest olbrzymia. Czy Ty uważasz się za przedstawiciela drugiego, czy trzeciego pokolenia informatyków organizujących tę imprezę?*

Drugiego. Pierwsze to Ojcowie Założyciele: profesorowie Andrzej J. Blikle i Władysław M. Turski. Złe lata osiemdziesiąte nie były najgorsze dla PTI. Cztery tysiące członków uprawiało przy jego pomocy gospodarkę rynkową w warunkach realnego socjalizmu. Chałtury (całkiem zresztą poważne) realizowało się poprzez Towarzystwo, które miało prawo zawierać umowy z tzw. funduszu bezosobowego z przedsiębiorstwami na realizację potrzebnych programów (na ogół na ich sprzeczcie). Kilkanaście procent kwoty umownej zasilalo konto PTI, dzięki czemu możliwe było między innymi realizowanie Jesiennych Szkół PTI na bardzo wysokim poziomie merytorycznym i bez zbędnego pośpiechu. Pięć dni konferencji zawierało siedem do ośmiu trzygodzinnych wykładów, starannie przygotowanych przez zaproszonych z namysłem Wykładowców. W czterdziestym roku szlag trafił komunę, a przy okazji budżet PTI. Mrągowo się nie odbyło.

*- To że szlag trafił „staruszkę komunę” uznane zostało przez niektóre autorytety za cios w naukę w ogóle, w szczególności za cios w informatykę. Ty chyba nie zgodziłeś się z tą interpretacją...*

Informatycy żyli w warunkach wolnego rynku już przed komunikatem Joanny Szczepkowskiej. Trzeba było sobie znaleźć klienta, zrobić to, czego on wymagał, wreszcie wyegzekwować zapłatę. Przemysł środków informatyki w Polsce istniał i rzeczywiście upadł wraz z komuną. Natomiast uczelnie miały się zdecydowanie lepiej za starego reżymu. Powstanie wolnego rynku zabrało bardzo wielu świetnych dydaktyków. Wciąż jednak są wspaniali ludzie, jak na przykład profesorowie Jan Madey z Warszawy czy Jurek Nawrocki z Poznania – zresztą „Mrągowianin”, którzy z osobistym poświęceniem kształcą nowe kadry. Reasumując: informatyka oczywiście nie ucierpiała, choć jej nauczanie – obawiam się, że tak.

*- Jak doszło do tego, że zostałeś organizatorem konferencji?*

Byłem jej uczestnikiem dopiero od trzeciej edycji, ale i tak bardzo mi było żal, że w 1990 r. konferencja nie odbyła się. Poszedłem więc do prof. Bliklego i spytałem czy pozwoli mi spróbować po

rocznej przerwie reanimować imprezę. Z lekką sceptycznie, ale bez większych oporów zgodził się. Wszystko było nowe, nikt nie wiedział ile co jest warte, nie było Internetu, ludzie chcieli wiedzieć co się dzieje. Poszedłem do producentów i zaproponowałem im pół dnia uwagi kompetentnej publiczności za sześć tysięcy dolarów. Jakoś zebrałem potrzebną pulę i ruszyło.

*- Czy myślałeś wtedy, że zrobisz dziesięć „Mrągów”?*

Myślałem, że to tak na chwilę, aż się uspokoi z tymi nowościami, a tu już dziesiąty raz zrobiłem Mrągowo, z wierną pomocą Jurka Nowaka (który jak smurf Maruda nigdy nie wierzy, że tym razem nam się uda) i niezmiennych w swym zaangażowaniu i pracowitości Ani Gembalczyk i Haliny Czarnowskiej z Górnośląskiego Oddziału PTI. Już po trzecim roku powiedziałem, że mam dosyć. Po piątym zmieniliśmy formułę i teraz mamy piąte spotkanie z wyważonym udziałem nauki i przemysłu. Pewnie i ta formuła zacznie się niedługo przeżywać. To nie jest kokieteria, ale chętnie oddałbym Mrągowo w „dobre ręce”, żeby mnie czasem do poprowadzenia jakiejś dyskusji panelowej zaprosili. Z niecierpliwością czekam na trzecią generację.

*- Czy pojawiają się już jakieś zwiastuny tego trzeciego pokolenia w PTI? W dobie Internetu może*

dokończenie na str. 2

## Kodeksy etyczne w informatyce

*Etyka jest jedną ze starszych dziedzin filozofii. Rodzaj kodeksu zawodowego lekarzy - ze znaną zasadą: przede wszystkim nie szkodzić - przypisywany jest Hipokratesowi z Kos (V w. pne).*

Kodyfikacje problemów etyki zawodowej stały się dość popularne wśród wielu zawodów w średniowieczu. *Sredniowieczne kodeksy cechowe żądały wydalania z miast niecechowych „partaczy” czyli „szturarzy” [...] cech dbał, żeby majstrów się nie mnożyło, ale też i nie ubywało* (por. A. Bruckner, Encyklopedia Staropolska, Warszawa 1937, s138).

W czasach nam współczesnych problematyka etyki rozkwitała na nowo w wielkich korporacjach oraz w stowarzyszeniach zawodowych. Według danych cytowanych przez specjalistów przedmiot w latach 90. zaobserwowano niesłychany rozkwit zainteresowania problemami etyki zawodowej. Aż 80% firm w USA dopracowało się w mijającym dziesięcioleciu kodeksów etycznych. W wielu korporacjach powstały nawet kierownicze stanowiska specjalistów ds. etyki (*ethical officer*). Europa dała się wyprzedzić USA. W początku lat 90. kodeksy etyczne miało opracowane 30-35% firm w Niemczech, W. Brytanii i Francji, a np. 22% w Holandii.

### Zamożność a etyka

Zagadnienia etyczne przed rokiem 1989 były w Polsce dyskryminowane zarówno w życiu potocznym, w nauczaniu, jak i w życiu zawodowym. Mało kto już pamięta, że zdobywie wówczas takich książek jak „Etyka nikomachejska” Arystotelesa, „Etyka protestancka a duch kapitalizmu” Maxa Webera, „Uzasadnienie metafizyki moralności” Immanuela Kanta, czy „Etyka” Bandykta Spinozy - graniczyło z cudem.

Poza tym do zachowań poprawnych moralnie społeczeństwo musi się jednak nieco wzbogacić. Przy zarobkach w wysokości 10 USD miesięcznie w większości grup społecznych i zawodowych zachowania nienaganne graniczyły z bohaterstwem - nawet wśród profesji nadzwyczajnie w społeczeństwie poważanych. Warunek zamożności, znośny poziom życia, po roku 1989 stał się w Polsce faktem w przeciwieństwie kilku lat dla większości elit zawodowych. Niestety równolegle pojawiła się druga pokusa, szybkiego nieuczciwego wzbogacania się niewyobrażalnymi niegdyś kwotami - poprzez nie przestrzeganie zawodowych kodeksów etycznych. Było to w Polsce tym łatwiejsze, iż wiele firm i zawodów na początku lat 90. żadnych kodeksów etycznych w ogóle nie miało. Kodeks etyki lekarskiej obowiązywał w Polsce co prawda zawsze, ale już kodeks socjologa, psychologa, ekonomisty, adwokata czy dziennikarza, nawet jeśli istniał, to był znany niewielkiemu procentowi osób, nawet pracujących w tych zawodach.

### Do czego potrzebny jest kodeks

Zawodowy kodeks etyczny jest jednym z najlepszych probierzy przynależności do pewnego klanu zawodowego. Jest to silne narzędzie opiniotwórcze i kulturotwórcze, pozwalające na ocenę czy określone zachowania osób, firm, instytucji są zgodne z pewnymi normami postępowania obowiązującymi na danym obszarze kraju, regionie, w jakimś zawodzie. Na podstawie zaleceń kodeksowych nie można wy-

grywać spraw w sądzie, ale można ograniczyć do step do zawodu ludzi nieuczciwych.

Kodeksy zawodowe nigdy nie będą doskonałe i na pewno będą ewoluować. Powinny być powszechnie zrozumiałe, sformułowane w sposób prosty, tak żeby nie trzeba ich było zmieniać zbyt często. Praktyka pokazuje, że w miarę rozwoju różnych zawodów - ich kodeksy etyczne stają się coraz bardziej skomplikowane - ale w końcu to też można zrozumieć: kodyfikują zasady zachowania, które trudno uchwycić ogólnikowymi regulacjami prawnymi.

Forma kodeksów zawodowych jest bardzo zróżnicowana. Kodeksy nauk humanistycznych są bardzo rozbudowane. Powolnej rozbudowie ulegają też znane na świecie kodeksy informatyków. W wielu krajach obowiązuje kilka kodeksów zawodowych informatyków, np. kodeks administratora systemów, kodeks kierownika projektu, kodeks internauty itp.

### Kodeksy w innych krajach

Obowiązujące obecnie kodeksy etyczne stowarzyszeń zawodowych informatyków powstały w większości w latach 90. Najstarsze stowarzyszenie zawodowe informatyków, założone w 1947 r. amerykańskie ACM (*Association for Computing Machinery*) stosuje kodeks uchwalony w 1992 r. Niemiecki kodeks GI (*Gesellschaft für Informatik*) obowiązuje od 1994 r., kodeks europejski CEPIS (*Council European of Professional Informatics Societies*) to też do roku lat 90. Być może kodeks brytyjskiego BCS (*British Computer Society*) jest nieco wcześniejszy, choć ze stron WWW trudno to wywnioskować. Wymienione kodeksy informatyków są w gruncie rzeczy bardzo do siebie podobne. Składają się z 5-7 rozdziałów, z których każdy jest podzielony na kilka

ciąg dalszy na str. 2

## Czasy burzliwe...

➤ *dokończenie ze str. 1*

*się przecież okazać, że młodszemu pokoleniu informatyków wystarczy chat przy piwie otwieranym tego samego dnia o tej samej godzinie w swoich domach?*

Zwiastuny już są. Od trzech lat w Szczyrku, na innej naszej pięciodniowej konferencji odbywającej się w okolicach nocy świętojańskiej, pojawia się spora grupa studentów – członków „młodzieżówki” PTI, którzy z uwagą chłoną wykłady i wyraźnie przygotowują się do zmiany warty. Dekada lat dziewięćdziesiątych jest przyczyną powstania luki pokoleniowej, brakuje nam trzydziestokilkulatków, którzy rzucili się parę lat temu w wir zdarzeń. Człowiek jest wszakże istotą stadną i stowarzyszenie się leży w jego naturze. Tak więc myślę, że moja nadterminowa kadencja powoli dobiega końca. A co do piwa, to zawsze twierdziłem, że wirtualne toasty się nie przyjmą.

### - Czy Mrągowo dobrze odzwierciedla trendy rynkowe informatyki w Polsce?

Myślę, że tak. Co roku kilkunastu producentów przedstawia swoje rozwiązania. Nie mamy na ogół kłopotu z budżetem marketingowym firm-prezenterów. Problemem jest dla nich znalezienie wykładowcy zdolnego wytrzymać huraganowy ogień sceptycyzmu sali. Mrągowo jest miejscem, gdzie konsekwentnie i w sposób ciągły propagowana jest „informatyka poważna”.

## Kodeksy etyczne...

➤ *ciąg dalszy ze str. 1*

kilkanaście podpunktów. Łącznie podpunktów jest niewiele ponad 20. Powtarzające się rozdziały kodeksów etycznych informatyków to:

- zasady ogólne
- obowiązki wobec klientów i pracodawców
- obowiązki wobec kolegów po fachu
- zasady pielegnowania odpowiedzialności zawodowej.

Europejska organizacja stowarzyszeń zawodowych informatyków CEPIS zaleca, żeby kodeksy narodowe uczestników CEPIS wzorować na brzmieniu jej kodeksu etycznego. Dlatego zapewne bardzo zbliżony kodeks, choć napisany ładniejszym językiem, opracowała np. BCS. Kodeks BCS jest jednak dość lapidarny, przez co wielu problemów nie zauważa.

## Kodeks etyczny zawodu informatyka

1. Informatyka jest wiedzą służebną wobec jej różnorodnych zastosowań dziedzinowych. Ma pomagać w rozwoju tych dziedzin, a nie przeszkadzać im.
2. Narzędzia i algorytmy informatyki nie stanowią celu, lecz są środkiem mającym przede wszystkim rozwiązywać stawiane jej problemy; z poszanowaniem zasad logiki, praw człowieka, jego środowiska naturalnego, ergonomii, ekonomii, poprawności językowej, norm jakości oraz specyfiki dziedzin szczegółowych.
3. Informatyk stale doskonali swoją wiedzę. Jednocześnie zawsze przedstawia swoje kompetencje i doświadczenie zawodowe zgodnie ze stanem aktualnym. Podobnie postępuje z produktami, które prezentuje klientowi.
4. Informatyk wzorowo szanuje własność intelektualną. Powstrzymuje się od kopiowania oprogramowania nawet nie chronionego prawem, jeśli nie ma do niego wystarczających uprawnień.
5. Informatyk szanuje prawa majątkowe swojego pracodawcy lub klienta do informacji zawartych w jego systemach informatycznych. W szczególności nie udostępnia tych informacji osobom nie upoważnionym.
6. Informatyk nie podejmuje się naruszania integralności systemów informatycznych żadnych podmiotów, nawet jeśli są to podmioty konkurencyjne do jego zleceniodawcy lub pracodawcy.
7. Informatyk prowadzący działalność dydaktyczną, przy prezentacji konkretnego produktu zawsze stara się wspomnieć o istnieniu alternatywnych produktów o analogicznej funkcjonalności oraz przeznaczeniu.
8. Informatyk prowadzący działalność naukową lub badawczo-rozwojową, zawsze powinien wyraźnie oddzielać wiedzę pewną i już udowodnioną od przyjmowanych przez siebie założeń.
9. Informatyk zawsze mówi swojemu klientowi prawdę o przewidywaniach kosztów oraz przypuszczalnym czasie trwania analizowanego przez siebie projektu lub przedsięwzięcia znajdującego się już w fazie realizacji.
10. Informatyk nie podejmuje się równocześnie prac u kilku zleceniodawców, których interesy mogłyby być ze sobą sprzeczne.
11. Informatyk stara się unikać w przedsięwzięciach jednoczesnego pełnienia ról wzajemnie opozycyjnych: np. zleceniodawcy-zleceniobiorcy, podwykonawcy-kontrolera, programisty-testera itp.

DiS, 6.11.2000

ka poważna”. W okresie PC-tycznej informatyki lekkiej, łatwej i przyjemnej u nas mówiło się zawsze o konieczności rozwiązań solidnych i profesjonalnych. To jest, mam nadzieję, nurt główny, który się kiedyś przebijie. Ciekawych analogii dostarcza historia przemysłu samochodowego.

### - A jak jest z analogicznymi trendami w odniesieniu do nauki? Od wielu lat w Mrągowie nie widziano np. wykładu o metodach numerycznych...

Staramy się jak możemy. W tym roku na parkiet wracają bracia Władysław i Łukasz Turscy oraz profesor Wojciech Cellary, debiutują Janusz Szopa i Stefan Sokołowski. Spoza środowiska mamy profesorów Andrzeja Markowskiego i Józefa Oleńskiego. W zeszłym roku profesor Aleksy Awdiejew oprócz koncertu miał wykład z lingwistyki komputerowej a prof. Jerzy Bralczyk mówił o retoryce wystąpienia publicznego. Dobry wykład to prezentacja problemów złożonych w przystępny sposób. Sądzę, że wobec znacznej interdyscyplinarności zawodu informatyka bardziej użyteczne są właśnie wystąpienia z pogranicza, niż wykłady drobiazgowo informatyczne. Taka w każdym razie jest obecna formuła.

### - Jesteś osobą, która w ciągu ostatnich 10 lat: pracowała w kilku firmach biznesu informatycznego (czasem poddawanych ostrej restrukturyzacji); zajmowała się działalnością stowarzyszeniową; ocieślała się też o prace o profilu naukowym. Gdybyś chciał ocenić swoją działalność w „czasach burzliwych”, to określiłbyś ją jako brak zdecydowania, czy nadmiar pokus?

Oczywiście „nadmiar pokus”, choć - moim zdaniem - było ich w sam raz. Jeśli chodzi o pracę jestem w zasadzie monogamistą. W dwudziestoletniej karierze zawodowej spędziłem dwa razy po ponad siedem lat w dwóch tylko firmach: CNPSS Meraster i CSBI.

Najbardziej wyczerpujący wydaje się być natomiast kodeks ACM, którego inspirację widać wyraźnie w konstytucji amerykańskiej, oddanej sprawie wolności jednostki i nie wyrządzaniu krzywdy innym. Spotykamy w nim jednocześnie echa przysięgi Hipokratesa (*primum non nocere*).

### Kodeks informatyków w Polsce - dzisiaj

Kodeks etyczny informatyków w Polsce według stanu na listopad 2000 nie został jeszcze uchwalony.

### - Po wchłonięciu CSBI przez ComputerLand byłes jeszcze przez moment w zarządzie tego drugiego podmiotu. Niektórzy Twoi koledzy pozostali tam. Ty zrezygnowałeś.

Rozstaliśmy się w zgodzie, po czym jeszcze przez kilkanaście miesięcy byłem doradcą zarządu CL. Widocznie co siedem lat trzeba zmienić skórę. A CSBI mimo, że jego byłych pracowników rozrzuciło po kilkudziesięciu firmach, zbudowało coś bardzo ważnego co dalej trwa. W tym roku, w ponad dwa lata po formalnej likwidacji, ponad setka byłych pracowników za własne pieniądze spotkała się w Krynicy. Było kilkunastu prezesów i dyrektorów płci obojga (z prezesem zarządzającym CL na czele) i kilkudziesięcioro wysokokwalifikowanych specjalistów. CSBI to była świetna szkoła, a w dalszym ciągu jest to środowisko trochę podobne do mragowskiego jeśli chodzi o życie i radość z przebywania ze sobą.

### - Następne dwie firmy to pięć lat najnowszych doświadczeń?

Z pozostałych pięciu lat dwa spędziłem w małej firmie, którą z kolegami tworzyliśmy na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych bez wystarzcających doświadczeń, jak się wkrótce okazało. To też była nieśmiała szkoła, podobno w Stanach niechętnie przyjmują menedżera, który w swojej pracy nie poniósł klęski. Obecnie jestem z InfoViDE, gdzie zajmuję się między innymi sprawami kontaktów z międzynarodowymi organizacjami i myślę, że to znowu romans na lata. Zresztą poznaliśmy się przy okazji konferencji PTI, a do konsumpcji związku doszło w trakcie kolejnej, po latach. Działaczem społecznym - nie bójmy się tego słowa - byłem od przedszkola. Patrząc wstecz, bardzo mi się to zawodowo opłaciło, choć dalekoby nigdy nie robiłem tego z wychowania.

(rozmawiał ad)

Ostatnim razem sprawa była publicznie poruszana na forum II Kongresu Informatyki Polskiej w Poznaniu w 1997 r. Kongres ów powołał komisję złożoną z ludzi światłych i doświadczonych, która (sic!) zadała ułożenie kodeksu grupie studentów informatyki Politechniki Poznańskiej, ludziom raczej światłym, ale na pewno niedoświadczonym. Studenci opracowali kodeks najlepiej jak mogli. Ich dzieła krytykować nie wypada, wystarczy zacytować. Słowa nagany należą się natomiast ich promotorom. Postawili oni bowiem przed młodymi ludźmi zadanie porównywalne do zlecenia przepłynięcia Kanału La Manche osobom, które właśnie zdały swój egzamin na kartę pływacką...

Tym niemniej pozostaliśmy optymistami. Sprawa jest na dobrej drodze i mimimum samodyscypliny spowoduje, że zapewne już w ciągu najbliższych trzech lat zostanie uchwalony co najmniej kodeks etyczny Polskiego Towarzystwa Informatycznego. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby obowiązywało kilka kodeksów etycznych informatyków. Jest znacznie gorzej gdy nie ma żadnego. Dostępny obecnie wariant kodeksu członków PTI wymaga jeszcze poprawek. Żeby nadać tempa nie kończącym się dyskusjom nad jednym niedokonałym projektem, w ramach prac wewnętrznych DiS postanowiliśmy opracować alternatywny kodeks etyczny zawodu informatyka (członek PTI i informatyk to nie są określenia równoważne). Było nam o tyle łatwiej, że nie musieliśmy go uchwalać. Kodeks miał być początkowo 10-punktowy, ale potem okazało się, że tylko Bóg ma tyle geniuszu, żeby już w dekalogu zawrzeć wszystko to, co powinno determinować moralność człowieka. Inspiracje licznych innych kodeksów narodowych doprowadziły do tego, że kodeks ostatecznie składa się z 11 punktów.

Andrzej Dyżewski

### Literatura.

1. ACM Code of Ethics and Professional Conduct, ACM (Association for Computing Machinery), USA, [www.acm.org/constitution/code.html](http://www.acm.org/constitution/code.html), 1992.

# Wiatr silny, kierunek zmienny

Hasło tegorocznego Mrągowa – zarządzanie informacją w czasach burzliwych – uważam za szczególnie trafne, jako że jakiś czas temu odzyskałam w pewnej mierze spokój umysłu tylko dzięki staranemu wbiciu sobie do głowy pewnika: jedyne, czego możesz być pewna, to to, że jutro wszystko się może zmienić. Dzięki temu przestałam układać sztywne plany na najbliższą pięciolatkę, za najważniejszą zaletę u moich pracowników zaczęłam uważać szybkość i sensowność reakcji na zmieniające się okoliczności, klientom natomiast przestałam sugerować wykonanie analizy wymagań trwającej pół roku.

Nie tylko informatycy zauważają że żyjemy w czasach burzliwych. Informatycy jako zajmujący się najnowszymi technologiami znajdują się pośrodku tej burzy, więc być może ten problem dotyczy ich w sposób szczególny. O tempie zmian zachodzących w otaczającym nas świecie mówią jednak prawie wszyscy. Co można usłyszeć na spotkaniach, w radio czy telewizji, przeczytać w prasie? Posłuchajmy:

- *Internet – to słowo słyszy się na każdym kroku. Czy to naprawdę takie ważne? Już mnie młdi od tego Internetu!*
- *Internet wymusi ogromne zmiany w procesach biznesowych. Proszę choćby wziąć pod uwagę fakt,*

*że wiele firm będzie funkcjonować de facto 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu. Trzeba dostosować do tego logistykę, wsparcie klienta, serwis techniczny i mentalność pracowników.*

- *Jestem za jak najszybszym wejściem do Unii. Zwiększona konkurencja wymusi lepszą jakość towarów i usług, co będzie korzystne dla wszystkich konsumentów.*
- *Obawiam się, czy sprostamy wyzwaniu globalnego rynku i niewątpliwie nasilonej walce konkurencyjnej. Nie wszystkie przedsiębiorstwa poradzą sobie w nowych warunkach, a trzeba wziąć pod uwagę, że jesteśmy opóźnieni technologicznie w stosunku do innych krajów Unii.*
- *Komputery, które kupujemy, starzeją się z prędkością światła. Codzienne doniesienia producentów sprzętu o ich osiągnięciach technologicznych zacinają mnie przerażać.*
- *To fantastyczne – postęp technologiczny umożliwia nam wykonywanie zadań, o których jeszcze niedawno mogliśmy tylko marzyć!*
- *Rano, przed pierwszą kawą, mówiam już wątpliwości, w jakiej firmie pracuję. W ciągu ostatnich dwóch lat przeżyłem dwie fuzje, jedno przejęcie*

## Biznes IT w badaniach prasoznawczych

***Prasa polska obfituje w tytuły poświęcone wyłącznie informatyce. Również większość tytułów o tematyce ogólnej już od kilku lat hołduje zasadzie zauważania informatyki na swoich łamach. Nie stronią od tej tematyki nawet czasopisma poświęcone wyłącznie gospodarce, bankom, czy zagadnieniom prawnym.***

Prawie każda firma branży IT jest „skazana” na śledzenie prasy pod kątem aktualnych zmian w biznesie informatycznym. Prowadząc serwis informacyjny oparty na doniesieniach prasowych analitycy DiS codziennie stają przed zadaniem wartościowania źródeł i potrzebą oceny, które z nich jest najszybsze i najbardziej rzetelne. Przeglądając kilkanaście tytułów tygodniowo, czerpiąc z naszej obfitej korespondencji, a dodatkowo posiłkując się wiedzą

z Internetu, możemy dość ściśle określić szybkość emisji informacji o bieżących wydarzeniach w sektorze IT w Polsce przez poszczególne tytuły prasowe. Nasze badania są skoncentrowane na wydarzeniach i zmianach na rynku informatyki i telekomunikacji. Dlatego, co warto tu podkreślić, wynik badań na pewno byłby odmienny, gdybyśmy starali się

dokończenie na str. 4 ↗

### Kodeks Etyczny Członka Polskiego Towarzystwa Informatycznego (wersja robocza)

My, członkowie Polskiego Towarzystwa Informatycznego, świadomi wagi wykonywanej przez nas profesji, jej wpływu na funkcjonowanie społeczeństwa oraz osobistych zobowiązań wynikających z wykonywanego zawodu, niniejszym przyjmujemy najwyższe etyczne i profesjonalne zasady zachowania i zgadzamy się:

1. brać pełną odpowiedzialność za decyzje, podejmowane wyłącznie w przekonaniu, iż nie będą one miały negatywnego wpływu na bezpieczeństwo, zdrowie i jakość życia społeczeństwa,
2. unikać realnych i potencjalnych konfliktów interesów oraz informować o ich zaistnieniu włączone w konflikt strony,
3. nie czerpać korzyści kosztem innych ludzi lub dobrego imienia profesji,
4. traktować sprawiedliwie wszystkich bez względu na rasę, religię, płeć, upośledzenia, wiek czy narodowość,
5. dostarczać usług wyłącznie w granicach posiadanych kompetencji oraz uczciwie i otwarcie przyznawać się do ograniczeń w zakresie posiadanej wiedzy i doświadczenia,
6. unikać głoszenia nieprawdy oraz poglądów, co do których nie mamy całkowitej pewności, we wszelkiego rodzaju oświadczeniach,
7. potępiać korupcję we wszelkich jej postaciach,
8. nie korzystać z zasobów ludzkich, intelektualnych i technologicznych uzyskanych w sposób podstępny, nielegalny lub nieetyczny,
9. rozwijać własne umiejętności zawodowe oraz wspomagać w ich zdobywaniu i doskonaleniu inne zainteresowane osoby,
10. promować etyczne podejście do wykonywanej pracy, nie zmuszać lub nie namawiać innych do postępowania niezgodnego z niniejszym kodeksem oraz nie potępiać za postępowanie z nim zgodne.

2. BCS Code of Conduct, BCS (British Computer Society), W. Brytania, [www.bcs.org.uk/aboutbcs/coc.htm](http://www.bcs.org.uk/aboutbcs/coc.htm), październik 2000.

3. CEPIS Code of Conduct, CEPIS (Council European of Professional Informatics Societies), [www.cepis.org/prof/conduct.htm](http://www.cepis.org/prof/conduct.htm), październik 2000.

4. Ethische Leitlinien der Gesellschaft für Informa-

tik, GI (Gesellschaft für Informatik), Niemcy, [www.gi-ev/verein/struktur/ethische\\_leitlinien.shtml](http://www.gi-ev/verein/struktur/ethische_leitlinien.shtml), 1994.

5. Wojciech Gasparski, Programy etyczne firm i ich projektowanie, Centrum Etyki Biznesu IFiS PAN i WSPiZ w Warszawie, [www.pismomba.wspiz.edu.pl/gasparski.htm](http://www.pismomba.wspiz.edu.pl/gasparski.htm), październik 2000.

6. Kodeks etyczno-zawodowy psychologa, [www.psychologia.pl/ptp/kodeks.html](http://www.psychologia.pl/ptp/kodeks.html), PTP, październik 2000.

i trzy przekształcenia własnościowe. A biurko ciągle to samo.

- *Zjawisko łączenia się firm w wyniku fuzji lub przejęcia często prowadzi do utworzenia przedsiębiorstwa, które w sposób kompleksowy zaspokaja wszystkie potrzeby klienta. Z drugiej strony jednak przy gwałtownym wzroście wielkości firmy może ona być o wiele trudniejsza do zarządzania, a narzuty organizacyjne tak czy inaczej muszą pokryć klienci.*
- *Bywam w firmie przeciętnie raz w tygodniu. Mam w domu stałe łącze, a możliwość pracy praktycznie w dowolnych godzinach jest dla mnie bardzo wygodna.*
- *Wdrożenie systemu pracy w domu wymagało od nas całkowitej zmiany sposobu przydzielania zadań i rozliczania z ich realizacji, wymusiło też inne metody prowadzenia dokumentacji.*

Czasy istotnie są burzliwe. Co prawda mówiono tak zapewne i w epoce pierwszych komputerów, i przy okazji wynaleźnia maszyny parowej. Dla nas jednak ważne jest, jak możemy radzić sobie z tymi wyzwaniami, które napotykamy obecnie. Jak odróżnić istotne aspekty zachodzących zmian od szumów i zakłóceń, które tak naprawdę nie wywierają istotnego wpływu na skuteczność naszych działań.

Z pewnością mamy dziś do czynienia z całkowicie nowym poziomem zarządzania informacją. Dawno, dawno temu każdy miał własne pliki i program, którego używał (oraz własny notes, gdzie zapisywał szczególnie ważne informacje). Później przedsiębiorstwa wdrożyły zintegrowane systemy, ułatwiające współpracę wszystkich działów, gdzie informacja wprowadzona raz i w jednym miejscu stawała się dostępna powszechnie. Dziś przechodzimy do etapu informacji globalnej – przedsiębiorstwo udostępnia swoje dane i wypustki swojego systemu informatycznego partnerom i kontrahentom; co więcej, owe wypustki łączą systemy różnych przedsiębiorstw w jeden organizm, który może dobrze funkcjonować tylko wtedy, gdy zapewniomony będzie sprawny przepływ informacji. Jeśli mówimy o globalnej informacji, nie sposób pominąć budzącego nadal wiele emocji słowa Internet. Pogląd, jakoby przedsięwzięcia internetowe rządziły się zupełnie innymi regułami ekonomicznymi, wydaje się już zanikać, niemniej jednak nie można ignorować ogromnych możliwości, jakie daje sieć. Przedsiębiorstwo, które nie znajdzie właściwego sposobu na zaistnienie w Internecie, prawdopodobnie przegra w walce konkurencyjnej z tymi, którzy nowe medium rozsądnie wykorzystają.

Z globalizacją informacji wiąże się ściśle zagadnienie jakości. Współczesne systemy informacyjne składają się z wielu elementów, każdy z nich może znajdować się fizycznie w innym miejscu i mieć innego właściciela. Niemniej jednak dla poprawnego działania całości systemu konieczne jest dobre działanie wszystkich jego składowych. A że te składowe są na ogół skomplikowane technologicznie, wymagają serwisowania i rozwijania zgodnie ze zmieniającymi się warunkami, to sposób ich wykonania musi gwarantować wysoką jakość produktu końcowego.

Uzyskanie dobrej jakości wymaga czasu – takie stwierdzenie słyszy się niekiedy, zwłaszcza w sytuacjach podbramkowych, kiedy zapadają decyzje: zrobmy byle jak, byle szybko. To prawda, lecz uporanie się z konsekwencjami złej jakości wymaga... dużo więcej czasu. A czas jest obecnie na ogół krytycznym czynnikiem warunkującym powodzenie naszych działań. Trzeba zdążyć przed konkurencją, trzeba nadażyć za tempem zmian technologicznych, trzeba wdrożyć nowy system zanim stary stanie się kompletnie niewydolny.

Wymieniłam trzy czynniki tworzące klimat naszych burzliwych czasów – globalizację informacji, wymagania jakościowe i presję czasu. To z całą pewnością nie wszystko, ale trzy jest liczbą magiczną, więc będę upierać się przy tezie, że są to czynniki najbardziej istotne. Oczywiście chętnie wysłucham Państwa kontrargumentów np. przy barze w restauracji Carmen.

Anna Ostaszewska

## Badania prasoznawcze

→ dokończenie na str. 3

wartościować inne zalety czasopism, jak np. dogłębność opisów technicznych, odniesienia do tematyki wyłącznie internetowej, szybkość docierania nowinek technicznych itp.

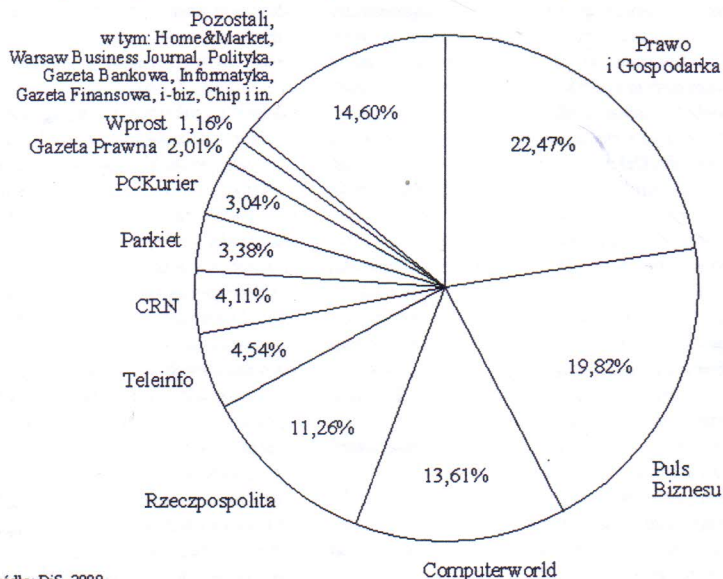
### Wyniki podstawowe

Z badań DiS, opartych na blisko 2,5 tys. cytowań prasy wsze-  
lakiej w pierwszych trzech kwartałach 2000 r., wynika że czyn-  
nikiem najsilniej determinującym aktualność czasopism w zakre-  
sie bieżących wydarzeń jest częstotliwość wydawania. Najwięcej  
o biznesie IT (a ściślej: teleinformatyce) w pierwszych trzech kwar-  
tałach 2000 r. pisały takie dzienniki jak **Prawo i Gospodarka**  
(22,47% cytowań w biuletynie DiS) oraz **Puls Biznesu** (2. miej-  
sce, 19,82% cytowań), a także tygodnik **Computerworld** (13,61%  
cytowań). **Computerworld** wypracował sobie na tyle interesują-  
cą formułę informowania o biznesie IT, że pozwoliło mu to wy-  
przedzić nawet jeden istotny ogólnopolski dziennik. Trzeba przy-  
znać, że wynik ten osiągnął nie bez pomocy rzeczzonego pisma -  
**Rzeczpospolitej** (4. miejsce, 11,26% cytowań). Wydaje się, że  
kierownictwu tej gazety trochę brak przekonania do spójnego lo-  
gicznie codziennego zajmowania się teleinformatyką na poziomie  
wydarzeń na rynku polskim. Owszem, teksty publicystyczne, czy  
streszczenia zagranicznych nowinek są ciekawe, ale dla profesjo-  
nalisty to trochę za mało.

Warto dodać, że w badaniach DiS praktycznie „na własną pro-  
bę” wykluczyła się **Gazeta Wyborcza**, która co prawda pisze czę-  
sto o tematyce IT, jednak w sposób bardzo schema-  
tyczny, posiłkując się niemal wyłącznie materiałami  
zamieszczanymi w WWW. Bezkrzytyczne wykorzy-  
stanie narzędzi WWW wskazuje na to, iż dziennika-  
rzom GW korzystającym z Internetu brak z reguły  
kompetencji wytrawnego selekcjonera. Przez to w GW  
dochodzi do uproszczeń nie zadowalających więk-  
szości profesjonalistów branży IT, co tym samym nie  
kwalifikuje jej do udziału w analizach bardziej szcze-  
gółowych. Trzeba tu dodać, że być może **Gazeta Wy-  
borcza** stanęłaby na czele klasyfikacji w kategorii edu-  
kacji społeczeństwa w zakresie zastosowań IT w Pol-  
sce i na świecie, nawet jeśli jest to edukacja ograni-  
czona do warstwy sensoryjnej.

Po czterech liderach - trzech dziennikach i jed-  
nym tygodniku branżowym znalazło się miejsce na  
kolejny tygodnik branżowy - **Teleinfo** (4,37% cyto-  
wań). Dalej, poddając się regule częstotliwościowej,  
występuje dwutygodnik **Computer Reseller News**  
(4,11%) wydawany przez Lupus. Warta zauważenia  
jest aktywność dziennika **Parkiet** (3,38% cytowań),  
który wyprzedza kolejny dwutygodnik branżowy -  
**PC Kurier** (3,04%). **Parkiet** koncentruje się na wyda-  
rzeniach związanych z polskim rynkiem kapitało-  
wym. W odniesieniu do spółek IT notowanych na

## Kto jest pierwszy w przekazywaniu bieżących informacji o biznesie IT w prasie polskiej (w liczbie cytowań, dane za I-III kw. 2000 r.)



Źródło: DiS, 2000.

GPW jest medium zdecydowanie najszybszym, wy-  
przedzającym wiele ogólnopolskich dzienników. Trud-  
no natomiast w **Parkiecie** znaleźć informacje o firmach  
IT spoza parkietu, jak i o branży w szerszym kontek-  
ście gospodarki, choć trafiają się czasem wyjątki.

Stawkę czasopism o udziale cytowań przekraczają-  
cym 1% zamyka **Gazeta Prawna** oraz **Wprost**. Wy-  
dawana obecnie co dwa dni robocze **Gazeta Praw-  
na** (2,01%) poświęca informatyce bardzo dużo miej-  
sca, jednakże ujęcia wydarzeniowe w większości przy-  
padków są tu treścią raczej wtórną. Daleko bardziej  
interesujące bywają komentarze o biznesie IT od stro-  
ny teorii i praktyki zagadnień legislacyjnych. Inter-  
sujące bywają też doniesienia tygodnika **Wprost**  
o biznesie IT (1,16% cytowań). Tyle że nie należy ich  
szukać wśród nowinek ze świata, ale wśród tekstów  
reportażowych i publicystycznych poświęconych go-  
spodarce polskiej. Wśród wydawnictw rządziej pisu-  
jących o biznesie IT warto jeszcze wyróżnić **Gazetę  
Bankową** (0,56% cytowań, z tendencją zwyżkową),  
która jest nieoceniona jeśli chodzi o nowinki z rynku  
informatyki bankowej. Niekiedy sprawdzają się one  
wręcz proroczo i to w perspektywach długotermino-  
wych.

### Ocena i prognozy

Wnioski ostateczne z przytoczonych badań nie  
są wcale jednoznaczne. Czy należy zaraz ograniczać  
się do jednego, najbardziej aktualnego czasopisma,  
skoro ktoś, niechby i analityk, powiedział że akurat  
częściej znajduje w nim najświeższe informacje? Być  
może tak, jeśli prowadząc firmę ma się w planach  
pewien specyficzny sposób jej reklamowania, albo  
też nie ma się czasu i ochoty na czytanie więcej niż  
jednej gazety dziennie. Warto jednak zauważyć, że  
lider cytowań w badaniach prasoznawczych DiS nie  
przekroczył trzech procent przewagi nad swoim naj-  
groźniejszym rywalem, a do tego zdobył niewiele  
ponad jedną piątą udziału w całym „rynku nowi-  
nek”. Oznacza to z jednej strony bardzo silną kon-  
kurencję na rynku informacji prasowej poświęconej  
branży IT, z drugiej - świadczy o rozproszeniu od-  
działywań informatyki zawodowej na bardzo wiele  
dziedzin związanych z tą profesją. Należy sądzić, że  
ta dyspersja oddziaływań przedstawicieli jednej bran-  
ży będzie się pogłębiać. Pojawiać się będzie zapo-  
trzebowanie na czasopisma w coraz mniejszych na-  
kładach dla coraz bardziej wyspecjalizowanych krę-  
gów odbiorców. Tu dochodzimy do aktualnych moż-  
liwości technicznych Internetu: serwisów informa-  
cyjnych definiowanych interaktywnie przez pojedy-  
necznego czytelnika-użytkownika.

W obliczu rysującej się coraz silniejszej konku-  
rencji i niszczości informacji, przyszłość wszystkich  
czasopism dotykających na swoje sposoby tematyki  
biznesu teleinformatycznego należy widzieć w barwach  
różowych. Znajdzie się na rynku miejsce zarówno na  
wysokonakładową, ale pełną uproszczeń **Gazetę Wy-  
borczą** jak również na elitarną, wydawaną w kilku-  
set egzemplarzach **Informatykę**, czy choćby biuletyn  
opracowywany np. wyłącznie dla członków PTI.

Możliwe oczywiście będą też nagłe wolty profi-  
li poszczególnych czasopism, rozpad jednych a po-  
stawianie innych. Coraz dokładniejsze metody bada-  
nia opinii czytelniczej mogą bowiem doprowadzić  
wielu wydawców, szczególnie prasy wysokonakła-  
dowej, do koncepcji, iż upraszczanie w takim czy  
innym tytule przedstawianej rzeczywistości jest naj-  
lepszą metodą na podniesienie zyskowności. Tak za-  
pewne rozumował np. wydawca zasłużonego ame-  
rykańskiego czasopisma **Byte**, który po prostu w  
pewnym momencie uznał, że największe zyski przy-  
niesie ono dopiero po likwidacji.

Jan Liguster, DiS

## Z notatnika gajowego

### Kodeks zamawiającego systemy informatyczne w czasach burzliwych

1. Organizując przetarg nie określaj zbyt dokładnie, co jest właściwie do zrobienia. Jeśli firma jest do-  
bra - i tak się domyśli.
2. Dokonując wyboru wykonawcy nie oceniaj kon-  
dycji firmy ani jej referencji. Kondycja i tak się  
ciągle zmienia, a referencje jest trudno sprawdzić.
3. Najlepiej, żeby przedmiot umowy nie był okre-  
ślony jednoznacznie - wtedy zawsze będzie można  
powiedzieć wykonawcy, że nie o to Ci chodziło.
4. Jeśli nie uda Ci się uniknąć wyznaczenia szefa  
projektu ze swojej strony, nie deleguj do tych czyn-  
ności najlepszych pracowników, oni mają waż-  
niejsze zadania na głowie.
5. Wszelkie ustne i pisemne pytania ze strony wy-  
konawcy staraj się zbyć byle czym. W końcu nie  
po to ich wynajmiesz, żeby się od ciebie uczyli.
6. Masz prawo zmieniać sposób funkcjonowania Two-  
jej firmy w dowolnym momencie. Jeśli wykonawca

- uskarża się, że musi przez to dokonywać zmian w  
systemie, poucz go, że to właśnie jest jego zadaniem.
7. Nie staraj się weryfikować produktów przekazy-  
wanych Ci do odbioru. Obowiązkiem wykonaw-  
cy jest prawidłowe wykonanie powierzonych mu  
prac i za to mu płacisz.
8. Nie daj sobie wmówić, że dane które do tej pory  
miałeś w Clipperze, Accessie i Excelu są niespój-  
ne lub niekompletne. Przecież przez tyle lat na tych  
danych pracowaliście i było dobrze.
9. Wdrożenie nowego systemu to świetna okazja do na-  
uczenia Twoich pracowników tego, gdzie jest klawisz  
Enter i jak się właściwie włącza komputer. Gdyby  
wykonawca zgłaszał zastrzeżenia do stopnia przygo-  
towania Twoich pracowników do szkoleń, usłwiadom  
mu, że i tak przysłałeś mu najlepszych ludzi.
10. Jeśli wykonawcy nie udał się jeden projekt, zleć  
mu następny, przecież trzeba dać ludziom szansę.

Wasz gajowy

**Monitor IT, monitor informatyki i telekomunikacji. Dodatek specjalny - Mragowo 2000.** Dwutygodnik do użytku wewnętrznego. Serwis na potrzeby zarządzania w branży informatycznej i telekomunikacyjnej w Polsce. Wydawca: DiS, Andrzej Dyżewski. Przygotowali: Justyna Hejduk, Jan Liguster, Anna Ostaszewska, Marta Sarga (kierownictwo wydawnicze). Obsługa techniczna Teresa Dobrowolska. DiS, 05-400 Otwock-Świerk (IEA); tel./fax (0-22) 71809-12, -13, -14; dis2@cyf.gov.pl. Informacje o DiS - <http://www.mastertext.com.pl/dis>